

♪[PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, a gościem Audycji Kulturalnych jest dziś Maciej Bilka – „Bilon HG”. Witam cię bardzo serdecznie w studiu Narodowego Centrum Kultury.**

MACIEJ BILKA: Bardzo mi miło.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Spotykamy się dzisiaj, żeby porozmawiać o patriotyzmie. O patriotyzmie w rapie, o Powstaniu Warszawskim również. Ja zaczęłabym od takiego pytania o to, co dla ciebie oznacza bycie patriotą?**

MACIEJ BILKA: Generalnie patriotyzm i wątek patriotyzmu od dzisiaj jest dość trudnym tematem. Wiąże się to głównie z tym, że ludzie odbijają od polityki. Sama polityka staje się trochę niewygodna, właśnie w rozmowie o patriotyzmie. Natomiast patriotyzm dla mnie jest na pewno bardzo istotny. Skupia się on wokół tradycji, wychowania, kultury, przywiązania do miejsca, w którym się żyje, w którym się urodziło, w którym się wychowało. Do tego wartości wyniesione z domu. Wartości, o które walczyli nasi przodkowie i tak dalej. To wszystko w pigułce jest patriotyzmem, który czuję w sercu, który jest dla mnie ważny. Natomiast, oczywiście dzisiaj mamy możliwości podróżowania po całym świecie. Przebywania w różnych miejscach i tak dalej, więc jak dłuższy czas przebywa się za granicą, to wtedy można poczuć tę tęsknotę do swojego kraju i wtedy można powiedzieć, że ten patriotyzm w jakiś sposób kipi, bardziej go czuć. Natomiast, jeśli dłużej przebywa się w kraju i często słucha się różnych wiadomości i tak dalej, to ten patriotyzm gdzieś tam tonie. I tu takie spostrzeżenie wokół patriotyzmu.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ale z pewnością ten patriotyzm w sobie trzeba pielęgnować.**

MACIEJ BILKA: Oczywiście, jest to piękna wartość. To jest na pewno coś, co... Poczucie patriotyzmu jest istotne, myślę, żeby zdrowo też móc kontynuować pewną kulturę, zwyczaje i wartości.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: My się spotykamy w takim bardzo szczególnym okresie dla, zwłaszcza mieszkańców Warszawy – dwudziestego sierpnia, dokładnie w tym dniu, siedemdziesiąt siedem lat temu Powstańcy zdobyli gmach budynku PAST-y i biało-czerwoną flagę zatknął na nim Ryszard Fiks, o którego śmierci dowiedzieliśmy się, dosłownie, dwa dni temu. To nie jest aż tak odległa historia, jak mogłoby nam się wydawać, a jednak ten świat się zmienił tak, że mnie przynajmniej trudno jest wyobrazić sobie tę rzeczywistość powstańczą. Dlaczego warto pamiętać? To jest chyba pytanie oczywiste. W jaki sposób oddać cześć tym ludziom? W jaki sposób oddać cześć Powstańcom? Ty, jako artysta wypowiadasz się na takie tematy w swojej twórczości, w muzyce, ale zastanawiam się czy masz też jakiś taki swój, w swoim życiu, nazwałabym to pozaartystycznym też, sposób oddawania tej czci?**

MACIEJ BILKA: Generalnie, oczywiście pamięć o Powstaniu cały rok towarzyszy w różnych sytuacjach, natomiast w tym szczególnym czasie – sześćdziesięciu sześciu dni, są różne okoliczności i momenty, w których się bardziej, że tak powiem, człowiek skupia na tym temacie, bo są różne obchody, spotkania jeszcze z Powstańcami, które są możliwe, a już za chwilę to nie będzie do zrobienia, więc my dzisiaj mamy taki bezpośredni przekaz od tych ludzi, którzy jeszcze żyją, jak to było. Ja osobiście wychowałem się na Mokotowie i moja rodzina brała udział w Powstaniu, żyła w Warszawie podczas Powstania i bardzo dużo historii bezpośrednio słyszałem od mojej rodziny. To nasycenie właśnie tymi historiami spowodowało, że ja to bardzo czułem i jakby bardzo to dla mnie zawsze było ważne. Oczywiście oddaję cześć czasami w utworach muzycznych, ale też prowadzę ze sobą moje dzieci na przykład na „Warszawa śpiewa (nie)zakazane piosenki”. Spotykamy się właśnie w różnych miejscach, z różnymi ludźmi, często z Powstańcami. Gdzieś tam też biorę udział w różnych spotkaniach – „Marsz Mokotowa”, przeróżne sytuacje.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: A jakie emocje ci towarzyszą, jako warszawiakowi, jako mokotowianinowi właśnie w tym szczególnym okresie przełomu sierpnia i września, kiedy przechodzisz ulicami Warszawy?**

MACIEJ BILKA: Jest to, jest to odczuwalne. To czuć po prostu, często przechodzą ciarki przez plecy, mijając tablice upamiętniającą właśnie jakieś wydarzenie z tego okresu, gdzie czytamy, ile osób tu zginęło, gdzie znamy historię, kto tu walczył, w jaki sposób musieli się ukrywać. W jaki sposób wyglądały w ogóle walki na ulicach, z jakim okrucieństwem spotykali się ludzie cywilni, masę jest takich momentów tak naprawdę.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Wiesz, ja podczas tegorocznej Godziny „W” wyszłam po prostu na Rondo Daszyńskiego, gdzie w zasadzie nie odbywała**

**się żadna specjalna, szczególna uroczystość, ale wszyscy ludzie z tych okolicznych ulic mieli po prostu taką chęć spotkania się, spojrzenia sobie w oczy, stanięcia po drugiej stronie ulicy, dookoła tego ronda i naprawdę nawet takie zwykłe spotkanie i ta minuta, to było naprawdę bardzo, bardzo mocne przeżycie.**

MACIEJ BILKA: To jest magia. To jest bardzo mocne przeżycie i akurat osobiście nie podoba się to, że wychodzą ludzie i strzelają z petard o tej godzinie. Godzina „W” powinna być jednak tym momentem ciszy i oddania, w ten sposób, hołdu. Rozumiem, że każdy ma inne spojrzenie na ten temat i ja osobiście nie jestem fanem strzelania z rac i tak dalej, więc to mi trochę zakłóca tę ciszę i powagę, ale rzeczywiście, tak jak mówisz, to jest chwila magiczna, kiedy wszyscy wychodzą i chcą oddawać cześć w tym momencie i poczuć po prostu tę jedność. I to jest właśnie też patriotyzm, między innymi.

#### **♪[Fragment utworu Bilon – „Kolumbowie”]**

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **W dwa tysiące piętnastym roku, Narodowe Centrum Kultury zaprosiło cię do współpracy, do stworzenia utworu „Kolumbowie”, który był związany z siedemdziesiątą pierwszą rocznicą Powstania Warszawskiego wówczas i czterdziestą piątą rocznicą premiery serialu o tej samej nazwie. To jest bardzo taki przesywający utwór, zwłaszcza zakończenie, ten refren z chórem. Jak ci się pracuje nad takimi projektami, powiedziałabym, dużej wagi historycznej? Nad projektami, nad którymi ciąży pewna odpowiedzialność.**

MACIEJ BILKA: Właśnie tak jak mówisz – odpowiedzialność. To są utwory, nad którymi lubię pracować, ale generalnie one są trudne. Potrzebuję dłuższej chwili na w ogóle poczucie klimatu, zastanowienie się jak to poprowadzić, żeby to nie było trywialne, banalne. Żeby to było tak powiedziane, żeby można było to później poczuć, więc stroję się dłuższą chwilę, a później, jak czuję, że to jest ten moment, to siadam i pracuję nad tekstem. Częściej już na ogół mamy przygotowaną muzykę przez Arka Szweda, gdzie wspólnie to też stroimy. Później nagranie i wiadomo, to już prostsze rzeczy. Natomiast samo nastrojenie wymaga czasu i takiego poczucia właśnie tego, co chce się powiedzieć.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **To są trudne projekty, ale cały czas je podejmujesz.**

MACIEJ BILKA: Podejmuję, to fakt. Teraz podjąłem temat dla Zamku Królewskiego, który z kolei obchodzi pięćdziesięciolecie odbudowy. Z racji tego, że to ludzie wywołali tę potrzebę odbudowy zamku, z uwagi na to, że Zamek był takim symbolem tożsamości warszawiaków, a władze były niechętne żeby go odbudować, wręcz nawet po prostu chcieli o nim zapomnieć, to ludzie wywołali potrzebę odbudowy jego i to było bardzo istotne wtedy, właśnie dla poczucia tożsamości i patriotyzmu warszawiaków, więc udało się go odbudować, a mi z kolei udało się stworzyć utwór dla zamku, w tym roku, na okrągłą rocznicę pięćdziesięciolecia odbudowy. Premiera za chwilę – trzydziestego pierwszego sierpnia, więc polecam.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Wypatrujemy zatem. Rozmawiając o rapie i patriotyzmie chyba nie sposób nie poruszyć też wątku takiego lokalnego patriotyzmu. Czegoś, co w zasadzie od zarania towarzyszyło muzyce rapowej. Ten szacunek i jakaś taka manifestacja przywiązania do korzeni pozostaje, ale wydaje mi się, że zmienia się trochę podejście do pewnych ewentualnych podziałów, które się mogą wiązać z tym tematem. Mówię tutaj o scenie rapowej, scenie hip-hopowej. Chyba zgodzisz się ze mną, że ten lokalny patriotyzm to jednak powinna być taka wartość, która jest pozytywna i jest budująca, a nie coś, co tworzy podziały, jak to czasem bywało.**

MACIEJ BILKA: Zdecydowanie. Kiedyś to oczywiście tworzyło podziały. Dzisiaj niekoniecznie, dzisiaj w ogóle można podróżować po Polsce ciesząc się i mówiąc głośno skąd się pochodzi. Kiedyś to było bardzo trudne. W latach dziewięćdziesiątych, jak byłem młodym chłopakiem i zaczynaliśmy nasze poczynania w rapie, to naprawdę było niebezpiecznie głośno mówić skąd się jest. Wtedy bardziej wartości kibicowskie, powiedzmy, były dookoła hołdowane, a rap trochę, jakby, wgrzył się w tą tkankę miejską i pozwolił bez problemu przemieszczać się po Polsce i mówić właśnie skąd się jest. Mocno złagodził te obyczaje podziałowe, wręcz właśnie przyniósł taką dobrą nowinę. Rap jest po prostu dobrą nowiną. Złagodził właśnie te podejście, które ograniczało właśnie ludzi i ciężko było powiedzieć skąd się jest.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Zastanawiam się, co sądzisz o tej pewnej ewolucji rapu, która się dokonała na przestrzeni tych trzech dekad, bo to jest muzyka, która wyrastała w kontrze do kultury popularnej, a teraz w zasadzie to się odwróciło do góry nogami. Rap jest absolutnym mainstreamem, często jest narzędziem wręcz do zarabiania pieniędzy. Ta kultura, którą współtworzyłeś pod koniec lat dziewięćdziesiątych jest czymś zupełnie innym, niż ta kultura, której doświadczamy teraz.**

MACIEJ BILKA: Tak, to fakt. Rap wtedy był, dla nas, alternatywą, ucieczką od mainstreamu. Od tego, co jest popularne, a my robiliśmy rzeczy, które właśnie nie były popularne i spotykały się z aprobatą ludzi, którzy byli na podobnym poziomie świadomości, co my, prawda. A dookoła wszystko inne. Był jeszcze rock oczywiście, też popularny, też był w jakimś sensie alternatywny, a dzisiaj korporacje mocno się przyglądały temu wszystkiemu. Zauważyły w tym autentyzm i coś, co rzeczywiście przyciąga ludzi, bo mówi się tam o rzeczach, które dotyczą faktycznie każdego z nas i bardzo to sprytnie korporacje wykorzystały, tak naprawdę, żeby zarabiać kasę, reklamować produkty i tak dalej, i tak dalej. Po prostu rap stał się maszynką do zarabiania pieniędzy, został spopularyzowany, więc dzisiaj jest nurtem popularnym. Natomiast brzmieniowo często jest tym samym, co pop. Dla mnie jest to trochę jakby za dużo. Ja trochę jestem jakby gdzie indziej i dalej robię muzykę alternatywną. Mimo tego, że wywodzę się z rapu, który dzisiaj jest popularny, ale kiedyś był alternatywny, czyli on dla mnie jest dzisiaj tym, co kiedyś, ale dla innych dzisiaj jest już czymś zupełnie innym.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Dla wielu pewnie ta różnorodność, ta wielobarwność, też ta dynamika zmian jest tym, za co kochają współczesną kulturę hip-hopową, czy rap, a za co ty go kochasz?**

MACIEJ BILKA: Ja go kocham właśnie za autentyczność. Za to, że jest prawdą życia wykonawcy, który go prezentuje i to najbardziej szanuje w rapie. Natomiast dzisiaj, tak jak mówisz, rap ma tyle odbić, ilu jest artystów, można powiedzieć i ilu jest odbiorców, którzy rozumieją po swojemu.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Maciej Bilka – „Bilon HG” był dzisiaj gościem Audycji Kulturalnych. Bardzo ci dziękuję za naszą dzisiejszą rozmowę.**

MACIEJ BILKA: Bardzo dziękuję. Pozdrawiam serdecznie.

♪[Fragment utworu Bilon – „Kolumbowie”]

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie